

# Skaut

ilustrowany dwutygodnik harcerski

1863

20 STYCZNIA 1938  
TOM XXV NR 8

Na młodych ustach mieli słowa wiary,  
W oczach miłości słoneczne promienie,  
W broń najmocniejsze zakuwali czary  
I szli tak, patrząc w wolności jaśnienie.

A pyszne zbroje nie pętały ciała:  
Kontusze szare, koszul zgrzebnych płótno;  
Surma bojowa przed nimi nie grała,  
Ksiądz jeno pacierz mówił bardzo smutno.

Wśród bagnisk śnieżnych, ostępów bez końca,  
Szły im tygodnie na trudach niedoli;  
A grzał ich Boży błądy promień słońca  
I myśl, by Matkę wydobyć z niewoli.

Jedni padali. Kule rwały życie,  
W szalonych mękach dusze biegły w dule;  
Orły ginęły w wiosennym rozkwicie,  
Ginęły cudnie w tym młodzieńcym szale.

A drudzy znowu poszli nędzni, w ranach  
Na śnieżne pola, sybirskie prajary,  
Wśród tej nadziei, że chociaż w kajdanach  
Ojczyźnie mogą dalej nieść ofiary.

Dzisiaj została starców garstka święta,  
Z sercem bijącym, jak wawelskie dzwony,  
Co chwile walki przeżywa, pamięta,  
Przyszłości wolnej snując zbożne plony.

Cześć Waszym duszom, co gorzały dumne  
W tę noc styczniową, dziwnie rozsrebrzoną,  
Kiedyście zwarci w trzy szare kolumny  
Zapałem zbrojni, w walkę szli szaloną.

Cześć dłoniom Waszym! napętniły one  
Przeznaczeń naszych niezbadane księgi,  
Złotą uwiły nad Polską koronę,  
Bramując przyszłość w promienie potęgi.

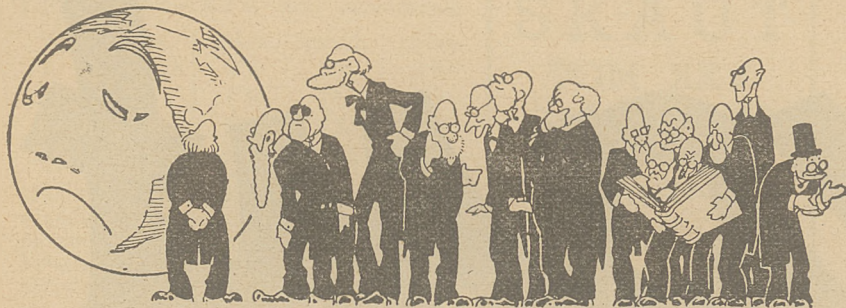


POD REDAKCJĄ  
WIKTORA FRANTZA  
wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca  
z wyjątkiem wakacji  
Redakcja i Administracja  
LWÓW, KURKOWA 12  
Telefon 294-04. P. K. O. 504.610  
Przekaz rozrachunkowy Nr 58  
Godziny urzędowe redakcji: w piątki od  
6—7, administracji: codziennie z wyjąt-  
kiem świąt od 8:30 do 19:30  
Redakcja rękopisów nie zwraca

Polsko...

Przyjdzie czas taki, że słońce  
majowe Nad cmentarzyiskiem  
twych najlepszych dzieci Snopem  
gorących promieni zaświeci —  
I krzew, dziś smutnie chylący  
swą głowę, Soków z męczeńskich  
zaczepnawszy kości, Zapłonie  
kwiatem przedziwnej piękności  
I wyda owoce zdrowe.

## G A Z E T K A S K A U T A



przyszłość i ze spokojem przystąpić do budowy nowej, wielkiej Polski. (G.)

## RUMUNIA ROBI SIĘ GŁOŚNĄ.

Po ostatnich wyborach w Rumunii, żadne stronnictwo nie zdobyło w parlamencie większości, która w myśl ordynacji rumuńskiej winna wynosić najmniej 40% głosów. Ponieważ w tej sytuacji żaden rząd prócz dyktatury przy władzy utrzymać się nie może — Rumunia zdaje się zdążyć na temu. Król Karol II któremu nie obce były tendencje totalistyczne, co można było obserwować choćby na odcinku organizacji młodzieżowych, mianował premierem Gogę, przewodcę chrześcijańskich narodowców, który szeregiem zarządzeń skierowanych przeciw żydom w myśl dewizy: „Rumunia dla Rumunów” zdaje się wstępować w ślady Hitlera.

## BILANS ROKU 1937 W POLSCE

Rok 1937 z punktu widzenia gospodarki narodowej jest rokiem wielkich osiągnięć na każdym odcinku naszej działalności.

Na terenie polityki międzynarodowej zasługuje na zanotowanie fakt, iż dzięki odpowiedniej polityce przyjaciele i nieprzyjaciele muszą się do nas odnosić z należytych szacunkiem bo

1. nie przekreślając współpracy z Ligą Narodów tak ułożyliśmy nasze sprawy, że z jej członkami i nieczłonkami utrzymujemy jak najlepsze stosunki dyplomatyczne.

2. Zasada nieinterwencji w sprawie hiszpańskiej umożliwia nam zaskarżenie sobie przyjaźni wszystkich państw.

3. Przy dobrych stosunkach z Rzeszą Niemiecką zacieśniliśmy tradycyjny sojusz z Francją.

4. Ozywiona współpraca z Rumunią Jugosławią i państwami bałtyckimi stwierdziła ważność Polski jako czynnika w kształtowaniu oblicza współczesnej Europy.

5. To że nie daliśmy się wciągnąć do żadnego z modnych „bloków ideologicznych” budzi zazdrość niejednego państwa gdyż ta samodzielność umożliwia nam współpracę ze wszystkimi ludźmi „dobrej woli”.

W ślad za sukcesami polityki zewnętrznej nastąpiło zrozumienie że nie zwalczaniem się i gadaniem ale intensywną pracą można się oderwać od apatii. I tak widzimy konsolidację społeczeństwa w walce o unarodowienie handlu i przemysłu, co pociągnęło za sobą radosny fakt polepszenia koniunktury gospodarczej. Powstaje wielki Centralny Okręg Przemysłowy, który dając pracę dziesiątkom tysięcy ludzi uniezależni nas gospodarczo od zagranicy (patrz poprzedni Nr „Skauta”). W Sandomierskim dymią już setki kominów. Buduje się fabryki, zakłady przemysłowe, powstają nowe miasta i wsie. Tempo tych prac jest imponujące: pobijamy wszelkie rekordy amerykańskie czy sowieckie. W ciągu 3 lat Europy przybędzie ośrodek przemysłowy, równy najlepiej zagospodarowanemu centrum wielkiej produkcji w Belgii, Niemczech, Anglii czy Francji.

Również wydatnie zmniejszyło się bezrobocie i tysiące ludzi znajdując pracę dało rodzinom normalne warunki życiowe.

Obok tych pociągnięć, aktualną jest sprawa znalezienia nowych terenów emi-

gracyjnych dla mniejszości narodowych. Nie dawno nadesłane raporty komisji madagaskarskiej rokuja duże nadzieje na przyszłość i zdają się zapowiadać rozwiązanie przynajmniej częściowo kwestji po linii obopólnie korzystnej.

Zestawiając powyższy bilans pracy w r. 1937 mamy prawo patrzeć jasno w



## WESOŁYCH ŚWIĄT!

## SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

(HAP) W roku bieżącym, ustalonym już zwyczajem, Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał od bratnich organizacji skautowych szereg życzeń świątecznych i noworocznych.

M. inn. życzenia takie nadesłali: twórca skautingu generał R. Baden - Powell, oraz ksiądz Lichtenstein, jako szef skautów swego Księstwa, a poza tym organizacje skautowe: francuska (katolicka), węgierska, angielska, amerykańska, kanadyjska, lotewska, grecka, czechosłowacka, rumuńska, holenderska, jugosłowiańska, szwedzka, oraz duńska.

## WĘGIERSKO - POLSKIE KOŁO HARCERZY

nadesłało na ręce redakcji następujące życzenia:

„Z nadchodzącym świętem Bożego Narodzenia z miłością myślimy o naszych polskich Braciach i ze szczerego serca życzymy Wam najprzejmniejszych Świąt i dużo radości w rodzinnym kole. Nowy Rok niech zaś przyniesie Wam to, co tak pięknie wyrażają Polacy — „spełnienie pragnień” — na korzyść dzielnego Narodu Polskiego, a ku szczęściu Jego Synów“.

## ŻYCZENIA NOWOROCZNE

Długoletni przyjaciel „Skauta” z Budapesztu dh Paul Balkanyi przesłał z okazji Nowego Roku „Skautowi”, a za jego pośrednictwem wszystkim jego Czytelniczkom i Czytelnikom, w szczególności zaś członkom Skautowej Ligi Esperanckiej w Polsce najserdeczniejsze życzenia.

Jednocześnie dh Balkanyi zaprasza polskich harcerzy na Światowy Kongres Eucharystyczny, który odbędzie się w maju br. w Budapeszcie.

## „POLAK WĘGIER DWA BRATANKI”

(HAP) Na odbytej niedawno w Katowicach węgiersko-polskiej konferencji omawiano dalszą, jak najściślejszą współpracę zaprzyjaźnionych organizacji.

Jak się okazało ze złożonego przez delegację węgierską sprawozdania, dotychczasowa akcja koła skautowego węgiersko-polskiego dała na Węgrzech piękne rezultaty. Prawie wszystkie drużyny węgierskie posiadają swych specjalnych referentów, pracujących nad zblizeniem polsko-węgierskim. Często przy drużynach tych istnieją nawet „polskie” zastępy, utrzymujące żywą korespondencję z polskimi harcerzami.

Nawiązane kontakty osobiste są pielęgnowane drogą przyznawania specjalnych nagród, nazywanych imionami sławnych postaci z historii polski, a wspólnych dziejom Węgier, jak np. „Nagroda Królowej Jadwigi”, „Nagroda Batorego”, „Sobieskiego”, „Bema”, „Piłsudskiego” i inn.

## HARCERZE NA SŁOWIAŃSKIM ZŁOCIE SKAUTOWYM

(HAP) W lecie 1938 r. odbędzie się w Jugosławii zlot skautek i skautów słowiańskich. Na zlot ten wyjedzie z Polski specjalna reprezentacja harcerska. W trakcie zlotu harcerze wezmą udział w szeregu wycieczek: do Splitu, Dubrownika, Zagrzebia, Beogradu itd. Po dwutygodniowym pobycie w Jugosławii, reprezentacja Zw. Harcerstwa Polsk. powróci przez Budapeszt do kraju.

## W W I E L K A R O C Z N I C Ę

Taki tytuł nosi artykuł wstępny pomieszczony w numerze 9, II tomu „Skauta“ z roku 1913, który to numer nosi datę 22 stycznia wybitą wyjątkowo dużymi i tłustymi czcionkami.

Taki sam tytuł daje „Skaut“ dzisiaj. I choć od owej chwili dzieli nas wielki szmat czasu, całe ćwierć wieku, i choć tamten „Skaut“ ukazał się jeszcze w Polsce okutej w kajdany, choć przewalała się nad nim przez ten czas ogromna zawierucha dziejowa, choć od tego czasu ziściło się to, do czego miał nawoływać i czemu służyć, dzięki Wodzowi, który w tradycjach powstania styczniowego wyrósłszy romantyzmem czynu i poświęcenia potrafił przechylić wagę dziejową Polski (równowagę oportunistycznie przez pozytywizm ogarnięte społeczeństwo) na stronę, której na imię wolność — artykuł ten przytaczamy dosłownie czyniąc tylko jedną jedyną zmianę: zastępując pięćdziesięciolecie — liczbą 75 lat i poprzedzając strofą Kasprowicza z wiersza pt. „1863“, z którego również zwrotkę użyliśmy jako motto na stronie tytułowej.

Redakcja

...Ku tym, co oto, nie bacząc na ra-  
[ny,  
Na głód, na zimno, na bezsenne  
[znoje,  
Jak owe dawne, bohaterskie woje,  
Szli, aby zerwać żelazne kajdany —  
Szli, choć przed nimi śmierć nie-  
[chybna czeka,  
Bo mieli dumę wolnego człowieka  
I dech, miłością zagrzany.

Stojąc wobec siedemdziesięcioletniej rocznicy Powstania Styczniowego, rozumiemy, jak słabym jest głos ludzki, chcący wspomnieć i uczcić ludzi, prowadzących wielką walkę, ludzi, stających do boju od warsztatów i plugów, z biedą codzienną, nie z wojną obecną, a jednak walczących za sprawę ojczyzną tak mężnie, że sławę ojców podnieśli i jaśniejszą uczynili. Mocą, która ich parła, była miłość Ojczyzny i sprawiedliwość sprawy.

W milczeniu odkrywamy głowy wobec nich i powtarzamy to, co o tych bojownikach powiedział Rząd Narodowy polski, gdy stali w polu wobec zbliżającej się zimy, — nie dlatego, abyśmy słów własnych dla nich skąpili, lecz w przekonaniu, że winniśmy mieć dla nich nie nasze słowa, lecz przede wszystkim naszą miłość i gotowość poświęcenia w ich ślady, gdy i na nas chwila, jak na nich — przyjdzie, — a równie w przekonaniu, że Rząd Narodowy, mówiąc lat temu siedemdziesiąt pięć mówił do wszystkich żołnierzy polskich, i tych, co wtedy w polu stali pod bronią i tych, co przyjąć mieli.

Wsluchajmy się więc w ten głos szlachetny dla uczczenia walki bohaterskiej i dla nauki.

Rząd Narodowy do wojsk Narodowych

Żołnierze!

Za święte prawa rodzinnej ziemi, w obronie pogwałconej wiary, narodo-

wości i ludzkości, wzięliście oręż do ręki. Podatek krwi, którym wolne narody okupują swą niepodległość, myśmy dotąd płacili naszym wrogom, którzy krwią naszą dorabiali się swojej przewagi.

Osierocony ze swego wojska naród, powołał was, żołnierze, od prac pokojowych do obrony Ojczyzny i honoru narodowego. I znalazły się bohaterskie serca, które potęgą miłości i poświęcenia się dla Ojczyzny, odnowiły świetne wspomnienia naszej dawnej narodowej sprawy.

Na czele waszym stanęli dzielni wodzowie, którzy tylekroć umieli prowadzić Was do zwycięstwa, lub ginąć mężnie na polu bitwy. Święta ziemia nasza zbroczyła się obficie szlachetną krwią polską, a wytrwała walka zjednała nam współczucie wszystkich przyjaciół ludzkości, wolności i postępu.

Rząd Narodowy niesie dzięki walecznym! Wieczna chwała bohaterom, którzy życie za kraj położyli! Najgorętsze życzenia, modły, błogostawieństwo i po-

## NASZ PLEBISCYT GŁOS W DYSKUSJI

Sprawa wyodrębnienia starszych chłopców bardzo mnie zainteresowała i ucieszyła. Prowadzę drużynę przy szkole powszechnej i właśnie dlatego ta sprawa jest dla mnie tak droga: Chłopcy bowiem przez 6 lat pozostając w szkole należą najpierw do gromady, później do drużyny, po wyjściu ze szkoły z początku jeszcze pracują w drużynie, lecz to długo nie trwa. Po trochu wiara się rozchodzi do rzemiosła lub do pracy fizycznej i z tą chwilą przeważnie są dla harcerstwa straceni. Młodzież robotnicza wczesnie dojrzewa i gdy zacznie pracować czuje się wyższą i pragnie zaimponować młodszym i traci pomalutko, co w harcerstwie zyskała. Gdy ta młodzież przejdzie do jednostek wydzielonych będzie się czuła lepiej, bo wie, że to jest ich organizacja, wyższy szczebel drużyn harcerskich. Dlatego też jednostki organizacyjne powinny się różnić od innych (zuchów, harcerzy) nazwą, i programem pracy ale mieć także odznakę zewnętrzną, widzialną. Uważam, że na przykład dobre by było zezwolenie noszenia na „galę“ do bluzy harcerskiej długich zielonych koloru bluzy spodni. Możeby czapki ozdobić piórami orlemy. Słowem starszym chłopcom należy się jakiś przywilej w umundurowaniu.

Mamy przy drużynie zastęp starszych chłopców, którzy z braku czasu w dni powszednie pełnią żadnych funkcji nie mogą. Zastępowymi są więc chłopcy ze szkoły powszechnej mający w zastępach swoich rówieśników. Jak teraz to pogodzić? Zastępowym należą się brązowe sznury, a zastęp pozaszkolny z tytułu funkcji nosić ma szare sznury, tym przeciw niejeden czuje się urażony. Proszę Dha Redaktora o poruszenie tej ważnej według mnie sprawy na łamach „Skauta“.

(dokończenie na str. 89)

moc Narodu dla tych, którzy mężnie i wytrwale za Ojczyznę walczą.

Lecz bodajby nigdy nie stawał pod narodową chorągwią, kto ją ma nieczemnie opuścić lub w jaki bądź sposób splamić. Prawo narodowe wojskowe stanowi infanję na opuszczających szeregi, a dowódczom wojskowym Rząd Narodowy pod najsurowszą odpowiedzialnością poleca nieodwołalnie wydziać z szeregów każdego, kto się stanie niegodnym bronięcia honoru Ojczyzny.

Karność, męstwo i ludzkość — te były i te być powinny zawsze przymioty polskiego żołnierza i niegodzien nosić tego imienia, kto im uchylbia. Bezwarunkowe posłuszeństwo dowódczom, waleczność w boju, wytrwałość w przeciwnościach — oto czego po Was, żołnierze, Ojczyzna i Rząd Wasz wymaga.

Rząd Narodowy z prawdziwą pociechą otrzymuje każdą wiadomość o czynach waszej szlachetności i ludzkości. Sprawa Ojczyzny, to sprawa przygnębionej ludzkości. Pomnijcie zawsze, żeście chrześcijańscy rycerze; zachowajcie dziedziczne cnoty Waszych przodków, z gorącą wiarą, karnością i męstwem łączcie nierozdzielnie uczucie wojskowego honoru i ludzkości.

Każdy z Was, któryby się splamił gwałtem lub okrucieństwem, stałby się równym Moskalowi i zasłużyłby na tę pogardę, jaka się należy siepaczom najazdu, tym zbójcom, rabusiom i podpalaczom, z którymi walczyacie.

Święte prawa rodziny i własności, codziennie deptane są przez wrogów, z właściwą im bezczelnością i barbarzyństwem. Straż tych praw od napaści hord moskiewskich Ojczyzna Wam, żołnierzy polscy, powierza! Zawsze i wszędzie bądźcie obrońcami rodziny i własności.

Pamiętajcie również, że szczęście ludu naszego jest węgielnym kamieniem przyszłości Ojczyzny. Stójcież wiernie na straży praw, które Rząd Narodowy nadał ludowi polskiemu, a kto je czemkolwiek gwałcił ośmielił się, za wroga Ojczyzny niech poczytanym będzie.

Przed nami trudy zimowej kampanii. Nie zlekniemy się, bracia, trudów i zimna: Bóg miarkuje wiatr dla ubogiego. Mężnie stawimy czoła wrogom, a przy Bożej pomocy ta zima będzie dla nich ostatnią na naszej ziemi.

W waszym męstwie i wytrwałości, żołnierze, spoczywa nadzieja Ojczyzny. Jej cierpienia, od Was wołają ratunku! Pomnijcie, żołnierze, na pamiętne słowa znakomitego naszego wodza: Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu go tylko oddam.

Honor Polaków w Wasze dziś ręce Bóg złożył, opieka Boża, duch przodków wielkich naszych nad nami!

Żołnierze! powinność Waszą spełnić winniście aż do końca. Rząd Narodowy wzywa Was o to w imię Ojczyzny i wie, że się nie zawiedzie.

Niech żyje wolna, cała, niepodległa Polska, Litwa i Ruś!

Dan w Warszawie, 15 grudnia 1863 roku.

Przedruk ze „Skauta“ 1913 r.

# R O Z W I N A Ć S Z T A N D A R Y

(dokończenie)

Wypowiedziana tu poprzednio analiza dyspozycji dorosłego harcerstwa na tle warunków, w jakich Polska żyje, wskazuje na konieczność uruchomienia zamrożonych dotychczas sił potencjalnych społeczeństwa harcerskiego i stworzenia Ruchu dorosłego Harcerstwa, ruchu o sprecyzowanych zasadach ideowych, wyraźnie określonej ideologii społecznej, wyraźnie wytyczonym planie czynu harcerskiego, ruchu o dużej odwadze i sile, z dobrze zorganizowanymi władzami i odpowiedzialnymi dowódcami na czele.

Akcja podjęta przez ruch dorosłego harcerstwa musi być przeprowadzona w sposób zwarty, jednolity, wykorzystujący zarówno sprawność zespołów jak i też indywidualne możliwości dorosłych harcerzy.

W kolumnie czołowej starsze harcerstwo z harcmistrzami i działaczami na czele, dalej Koła Przyjaciół i byli harcerze.

Poszedłbym za daleko, gdybym chciał już teraz szkicować program działania, podam jedynie przykład dla scharakteryzowania sposobu podejścia do takiej akcji.

Problem kolonizacyjny — podejmujemy się. Angola czy Parana, czy jeszcze inny teren! Werbujemy ochotników na pionierów kolonizacji. Najpierw idzie propaganda, którą zlecamy Kołom Przyjaciół i kręgom byłych harcerzy. Ochotników powołujemy na obozy kolonizacyjne (roboty dla starszego harcerstwa i działaczy) tam uczymy ich zaradności, potrzebnych rzemiosł, orientujemy ich w stosunkach miejscowych, uczymy języka. Równoległe z tym idzie propaganda tych harcerskich etapów kolonizacyjnych i myśli kolonizacyjnej.

Na tych to etapach - obozach dostajemy ludzi śmiałych odpowiedzialnych, wytrwałych, świadomych celu tej roboty pionierskiej a zarazem organizujemy ich w zastępy czy inne małe zespoły, mające stać się ekipami wypraw zamorskich.

Organizujemy teraz same wyprawy. Tu znowu pole do działania starszego harcerstwa morskiego.

Po przybyciu na miejsce pod kierunkiem doświadczonego dowódcy rozbiągają nasi śmiałkowie obozy pracy, budują własną egzystencję.

Kierownik każdej ekipy utrzymuje łączność z władzą dorosłego harcerstwa, wykazuje jej dalsze możliwości, potrzeby, czy to materiału czy ludzi. W kraju dorosłe harcerstwo organizuje placówki gospodarcze, w szkoleniowe itp. dla ekspansji sił polskich w zdobywany teren kolonialny.

Tu już wchodzimy w problemy handlu przemyślu — i szeregu dziedzin z tym związanych. Placówki krajoznawcze i etapy w szkoleniowe współdziałając z Ligą Morską i Kolonialną. Rządem i społeczeństwem przez władzę dorosłego harcerstwa stają się opaniskami ekspansji rzeczyczywistej — Przechodzimy zatem ze sfery dążeń do sfery czynu.

Przykład ten nie jest może doskonały, staram się jedynie przedstawić konieczność zwartego współdziałania całego dorosłego harcerstwa w takim czynie harcerskim.

Równie odważnie przystąpimy do tych wszystkich spraw, które ciążyą na życiu polskim a które leżą w granicach naszych możliwości, ambicji i obowiązku.

Już czas rozwinąć sztandary! do boju tego rzucić cały nasz zapał, siłę i zdolności w imię Boga, o honor i dobro Polski o dolę bliźniego — mocno zacisnąć pięści, bo to już nie harce, ale czyn, honor Harcerstwa.

Dowódcy nasi rzucą hasło, sztandar nasz wskazuje Cel.

Wodzowie nasi niech uradzą program, niech zbiorą wszystko to, co musi być przez nas w Polsce zrobione, to wszystko do czego ambicja naszych haseł jest zobowiązana. Niech zrobi to nasze Naczelnictwo harcerskie.

Niech zobaczy sprawy polskie oczyma harcerza mężczyzny dorosłego — niech powstanie wielka i odpowiedzialna Wola Harcerstwa Polskiego i ruch dorosłych harcerzy, niech powstanie wola i czyn!

Przewodniczący Związku rozkazuje dorosłemu harcerstwu co czynić najpilniejszego, wydaje rozkazy Okręgom jako Wódz ruchu harcerskiego.

Zarząd Okręgu niech się stanie dowództwem, bojowym sztabem czynu harcerskiego. Niech układa szczegółowy plan akcji, niech wydaje szczegółowe a zdecydowane rozkazy obwodom, które obok pieczy nad hufcami młodzieży staną się frontową kwaterą dorosłego harcerstwa.

Jako jeden z harcmistrzów, z tego „dołu harcerskiego“ wierzę, że pod bojowym sztandarem harcerstwa, sztandarem honoru, woli i czynu skupi się całe aktywne harcerstwo dorosłe, że odpowiedzialnie wykonamy wszystko, co nam naczelnictwo nasze harcerskie do wykonania przekaże.

## „GRUPA CZYNU“

Wróćmy znowu do tego co jest.

Dorosłe harcerstwo nie tylko że tworzy dziś ruch, ale nie jest nawet zorganizowane, nie ma zupełnie programu, nie ma także dowództwa.

Nie wiem czy Naczelnictwo Związku ma plan działania obywatelskiego — mówię o programie działania dorosłych — ale wiem na pewno, że Zarządy Okręgów takich programów nie mają, żyją troskami codziennymi o powodzenie akcji wychowawczej chorągwi.

Skoro mowa o organizacyjnej stronie dorosłego harcerstwa, to naturalnymi władzami wydaia się te władze harcerskie, które z jednej strony mają łatwość oddziaływania swoją inicjatywą zarówno na wychowawcze jednostki harcerskie tj. na Główne Kwatery, Komendy Chorągwi, i hufce oraz na instytucje społeczne i władze państwowe — z drugiej zaś strony mają łatwość podejmowania inicjatywy zarówno z szeregów harcerstwa jak i też organizacji społecznych i rządu.

Takimi władzami byłyby zatem: Naczelnictwo — Zarząd Okręgu — Komenda Obwodu.

Struktura organizacyjna Związku uległaby sprecyzowaniu w dwa schematy:

### I. „Grupa harców“

Główna Kwatera

Komenda Chorągwi  
Komenda Hufca z drużynami i zastępami.

### II. „Grupa czynu“.

Naczelnictwo  
Zarząd Okręgu  
Komenda Obwodu z:

Kręgami st. harcerskimi

Kołami Przyjaciół

Zespołami byłych harcerzy

Naturalnymi wodzami w „grupie harców“ są wodzowie - harcmistrz i podharcmistrz, w „grupie czynu“ są wodzowie-działacze.

Pod względem elementu i wieku nastąpiłoby pewne przegrupowanie. Pozostały:

W grupie harców:

zuchy

harcerze

starsi chłopcy

z harcmistrzami na czele

W grupie czynu:

starsi harcerze

członkowie współdziałający

byli harcerze

z działaczami na czele.

Ustalenie organizacyjnej współzależności obydwu grup musi być starannie dokonane.

W tej chwili muszę podkreślić założenie:

Grupa czołową, dla której cały Związek pracuje, jest „grupa Czynu“.

Akcja tej grupy ma być materiałem wskazującym w wytyczaniu etapowych celów w grupie harców. W zależności bowiem od dzielności faktycznej grupy czynu będą się kształtowały naciski na tę czy inną stronę wychowania harcerskiego w grupie harców.

W takim świetle linia konsekwentnego i realnego wychowania i działania wydaje się rzeczą oczywistą i prostą.

Co jest do zrobienia w obydwu grupach pod względem organizacyjnym?

1. Wyodrębnić obydwie grupy:

a) starsze harcerstwo wyłączyć z „grupy harców“ a włączyć do „grupy czynu“.

b) działaczy przenieść całkowicie do „grupy czynu“.

2. W „grupie harców“ na miejsce starszego harcerstwa rozbudować zastępy starszych chłopców i ugruntować metody kształcenia ich dzielności.

3. W grupie harców ustalić sposoby planowego segregowania elementu wyrobionych harcerzy na typy:

a) Wodzów-wychowawców jako starszynę dla grupy harców,

b) Wodzów - wychowawców (jako przyszłą starszynę dla grupy czynu.

c) Wodzów-działaczy (jako starszynę dla grupy czynu)

d) Działaczy nieharcerzy (tych którzy się u nas nie utrzymują, ale mogą stać się kierownikami byłych harcerzy)

Obmyśleć sposoby kształcenia tych wszystkich typów na kursach i obozach specjalnych przystosowanych do ich ewentualnej specjalności.

4. W grupie harców przekontrolować program wyrabiania typów—sprawdźć czy metody i środki stoją rzeczywiście na poziomie aspiracji Ruchu.

5. W grupie harców uznać starszych

chłopców za etapowy cel grupy harców i wszelkie wysiłki zwrócić w kierunku stworzenia ciągłości wyrabiania się chłopca od zucha do starszego chłopca włącznie w warunkach harców dynamicznie coraz mocniejszych z dorzontowanych na czyn rzeczywisty. Zaprojektować zarówno hasłami metodami jak i samymi harcami do tego, aby chłopak przebywał przez granicę obydwu grup nie tylko siłą rozpędu nabanego w młodszym harcerstwie, ale, aby same harce starszych chłopców rozpęd ten wzmacniały.

6. Dla chłopca przechodzącego granicę grup przewidzieć trzeba jakąś ciężką ale bardzo emocjonującą próbę dzielności, którą go wyzwalała na starszego harcerza.

7. Grupę Czynu trzeba dopiero zorganizować, zacznijmy od władz:

Naczelnictwo. Dokoła Druha Przewodniczącego Związku winien powstać sztab pracy konstruktywnej złożony z najbardziej doświadczonych i najaktywniejszych członków starszyny harcerskiej, sztab ludzi o szerokich horyzontach i dużej inicjatywie twórczej, ludzi którzy umieliby:

a) szybko ogarnąć całą rzeczywistość polską i krytycznie ocenić stopień ważności spraw polskich i jaka ma być w tych sprawach rola Harcerstwa.

b) szybko i sprawnie wykorzystywać zarówno inicjatywę własną, społeczną jak i też harcerskiego terenu do zbudowania planu Czynu Harcerskiego.

c) rzucić Harcerstwu hasła do aktualnie obranych Czynów porywające,

d) rozdzielić akcję na okręgi i przez Przewodniczącego Związku rozkazać Okręgom wykonanie przydzielonej akcji z podaniem wskazówek i terminów.

e) skontrolować (może przez odpowiednich szefów akcji) czy akcje do wykonania zlecone lub dobrowolnie podjęte są należycie i sprawnie wykonywane.

f) uzgodnić plan czynu Harcerstwa z czynnikami rządu i społeczeństwa.

Zarząd Okręgu. Zmienić należy system pracy Okręgu. Rzecz pierwsza: Dokoła przewodniczącego Zarządu Okręgu skupić sztab ludzi czynu, doświadczonych działaczy i harcmistrzów o dużych zdolnościach organizatorskich. Do rodzaju akcji i rodzaju pracy należy dobrać ludzi a nie odwrotnie. Do Zarządu wejść winni:

a) działacze specjaliści,

b) przedstawiciele dorosłego harcerstwa (starszego harcerstwa, Kół przyjaciół, byłych harcerzy),

c) Komendantka i Komendant Chóragwi.

Wychodząc z założeń tutaj wypowiedzianych należy się domagać, by sam sztab pracy był komórką zwartą, nie za obszerną.

Komenda Obwodu — to frontowy sztab starszyny, realizujący czyn harcerski w terenie. Stosunek do komend hufców opiekuńczy, do zreszcie dorosłego harcerstwa a więc Kół Przyjaciół, działaczy, starszego harcerstwa i byłych harcerzy — rozkazodawcy. Należy to oczywiście przepracować i czym prędzej ustalić.

Komenda Obwodu to komórka szturmowa na terenie swego powiatu o dużej aktywności kierunku ekspan-

sywnym a nie centrycznym (tutaj od razu trzeba odrzucić analogię do Kola Przyjaciół hufca w dotychczasowym znaczeniu). Zarząd Obwodu to komórka odbierająca i wydająca polecenia w swej grupie, w grupie czynu. Jej naturalną podbudową i częścią organiczną są oby-

## NASZ PLEBISCYT

(dokończenie ze str. 87)

My w zastępie głosowaliśmy również nad listą nazw, i uzgodniliśmy, że nam najbardziej odpowiada nazwa Zagonczyka. Zgadamy się z poglądem pana Ostoji. Pragnę więc tylko kilka słów od nas dorzucić. Pionier nie nadaje się dlatego, bo że istnieje ładny zresztą hymn pionierów to jeszcze nie wszystko żeby nowy odłam ZHP-u tak nazywać. Jest to przecież nazwa zbyt mało popularna i pospolita aby ją użyć. Dziś każdy jest pionierem, mówi się tyle o różnych pionierach z najprzeróżniejszych dziedzin życia, że po prostu mamy aż przeladownie różnych pionierów kolonialnych, lnu polskiego, uprawy soi w Polsce, hodowli jedwabników itd., itd. Nie znaczy to jednak abyśmy my również nie byli pionierami, lecz nazwę pionier zostawmy w spokoju bo czyż na przykład Zagonczycy nie byli pionierami polskości na kresach, pionierami potęgi Rzplitej?

Z tym „starszym harcerzem“ to już pomysł na prawdę niefortunny. Gdy za kilkadziesiąt lat, co daj Boże nastąpi taki rozkwit, że co drugi Polak będzie harcerzem, a organizacja podzieli się na większą liczbę odłamów to będziemy mieli młodzieżki harcerzy, młodych harcerzy, harcerzy, starszych harcerzy, starych harcerzy i bardzo a bardzo starych harcerzy. Takie przymiotnikowanie jest jednak nie tylko śmiesznie, ale prócz tego nie konkretne. O przejściu do starszego harcerstwa nie zawsze wiek decyduje.

Nazwa włóczków, pardon wędrowników, również nie określa dosłownie założenia i celu nowego poniekąd ruchu.

Skaut może mieć wielu zwolenników a racja, że ta nazwa ma u nas tradycję i spolszczyła się jest słuszną. Jednak wytłumaczyć komuś z zagranicy że chłopak 13 letni to nie Skaut, lecz Harcerz byłoby bardzo trudno.

Zostaje więc jedna nazwa „Zagonczyk“. To wcale nie będzie przykre, że „Skaut“ będzie powiernikiem Zagonczyków, a nie skautów. W dalszym ciągu będzie „Skaut“ piastował rolę niani, która kiedyś stała u kolebki polskiego skautingu potem nauczyła go chodzić i stać mocno w rzędzie światowych potęg skautowych. A gdy już nasze harcerstwo zmężniało a narodziły się Zuchy Skaut dmuchał i chuchał na zuchów, a teraz z kolei przechodzi do Zagonczyków z równą energią i wiarą. Bo i nie dziw przecież spuszcza Małkowskiego. A więc: Zuchy, Harcerze, Zagonczycy — razem to Skauci.

Czuwaj!

H. O. Trampczyński i „Łowcy dusz“  
zast. Piratów 19 Bydgoskiej Druż. Harc.

dwa hufce młodzieżowe, ale oddziałami bojowymi to kregi starszoharcerskie, Kola Przyjaciół, zespoły bytych harcerzy a starszyna działacze harcerscy.

Dobór ludzi do tej komórki dorosłych harcerzy musi być dokonany nadzwyczaj troskliwie, na ich bowiem barkach spoczywać ma odpowiedzialność za wartość czynu harcerskiego.

Winni to być ludzie z zapalem, odpowiedzialni, o dużej spostrzegawczości społecznej, ludzie z dużym autorytetem osobistym, wpływającym nie tyle z ich wysokiego urzędu czy stanowiska lecz z ich wysokich walorów osobistych i umiłowaniu konkretnej a ideowej roboty. Ludzie ci muszą traktować swoją pracę w harcerstwie jako swoją najważniejszą, może nawet jedyną pracę społeczną. Wierzę, że ludzi takich znaleźć można, choć może nie łatwo.

W każdym razie przestrzegalbym przed zbyt pochopnym organizowaniem obwodów tam gdzie nie ma dostatecznych warunków.

Po upatrzeniu komendantów obwodów musimy tym ludziom wyraźnie powiedzieć do czego są powołani.

W tym celu należałoby ich wszystkich powołać na rodzaj obozu starszyny dorosłego harcerstwa zorganizowanego przez Naczelnictwo. Na obozie tym musiałyby być jasno postawiona sprawa ideologii społecznej harcerstwa tam też musiałyby się rzucić hasła bojowe czynu harcerskiego, tam podać metody bojowe akcji Dorosłego Harcerstwa. Poza tym należy tam podać program ogólny pracy realizacyjnej, inicjatywę Naczelnictwa, podjąć inicjatywę terenu.

Obóz taki prowadzony osobiście przez Druha Przewodniczącego Związku składać by się musiał z kilkunastu zastępów, a każdy zastęp, to komendanci obwodów z prezesem Zarządu Okręgu jako zastępowym.

Tygodniowy taki obóz byłby pierwszym zwierzem się władzy dorosłego harcerstwa — podstawą Ruchu Dorosłego Harcerstwa.

Z tej pierwszej szkoły starszyny dorosłego harcerstwa musi wyjść starszyna o ustalonym kierunku ideowo-społecznym i przyjętych zasadach akcji bojowej.

Koncząc, pozwolę sobie na rekapitulację krótką i wypowiedzenie wiary w przyszłość naszego Ruchu przez kilka zasadniczych tez:

I. Rozwinąć bojowe sztandary! Idee na nich wypisane, idee walki w imię Eoga, Miłości Bliźniego, walki o dobro i honor Polski, o ład i sprawiedliwość, godność i o ludzką dolę rozwinąć musimy w ideologię społeczną dorosłych harcerzy.

II. Rzucić hasło nieprzejednanej walki zaczepnej ze wszystkim, co przeczy najoczywistszym ideom szczęścia w Polsce i honoru i potęgi Polski. W ten sposób zbudować zgrab czynu harcerskiego.

III. Stworzyć plan działania.

IV. Przebudować Związek Harcerstwa Polskiego w dwu grupach organicznie związanych: grupę harców z grupą czynu.

V. Stworzyć Ruch Harcerstwa Dorosłego, — jednolity, zwarty front czynu rzeczywistego. Leopold Ungeheuer

## S P Ó Ź N I O N Y N A R C I A R Z

Okolice Lwowa już w najbliższym sąsiedztwie miasta, obfitują w doskonałe tereny narciarskie o pięknych a często i emocjonujących zjazdach. Poniższy reportaż narciarski pochodzi właśnie z podmiejskich terenów Lwowa.

Redakcja Słońce chyliło się coraz bardziej ku zachodowi, coraz niżej składało swoją zaczerwienioną od pracy głowę i coraz szczerzej otulało się w skłębione chmury. A chmury obejmowały je wokoło tak, aż od niego same się zaczerwieniły i zabłysły wielką luną na zachodzie.

Z białych falistych pól z krętych leśnych ścieżek już znikli ludzie co przez cały dzień przemierzali na nartach śnieżyste pagórki, doliny i wąwozy rozkoszując się bielą śniegu i słońcem, upajając pędem po zboczach i długich zjazdach narciarskich. Tu i ówdzie jakaś spóźniona grupka śpiesznym biegiem dążyła do miasta.

Przyspieszali ciągle aby zdążyć przed zmrokiem, bo później, gdy ciemność zapadnie, góry stają się niebezpieczne. Ukazują się zdradzieckie przeszkody, urwiska, które w dzień miało się bez zwracania uwagi; a teraz one mszczą się za to i czekają przyczajone i groźne — bo widoczne dopiero w ostatniej chwili.

Cisza już zaległa zupełnie na rozległych polach i lasach.

Słońce chyliło swój krąg coraz niżej i niżej... Lecz co to! — daleko w lesie wśród krętych ścieżek, sunęła, drobna wobec tej ciszy i pustki, postać jeszcze jednego narciarza.

Przeponony piękny jazdą wracał spokojnie nucąc pod nosem jakieś melodie. Wspiął się zręcznie na każdą napotkaną górę, a im była większa, tym piękniejszy zjazd kryła za sobą. Właśnie podchodził na jedną z największych, już dosięgł szczytu, odetchnął z ulgą i spojrzał przed siebie. Przeciągle, zadowolone „Aaa“ wyrwało mu się z piersi, bo oto przed nim wśród szpaleru drzew lśnił prosto jak strzała długi, długi zjazd. Rzucił się weń z rozkrzyżowanymi ramionami jakby w szczęściu chciał cały świat do siebie przyciągnąć. Narty sunęły zrazu wolno i nie pewnie, jakby badając grunt, potem szybciej, szybciej, bieg zmienił się w pęd, w szalony pęd, zawrotny...

Narciarz przysiadł, skupił się w sobie i zaczął walczyć z nartami i ziemią o panowanie. Narty mknęły a ziemia była nierówna, pełna drobnych pagórków i dołków, więc trzeba było naprzężyć mięśnie, zebrać siły i użyć całej zręczności, całego swojego kunsztu, bo już pęd dochodził do swego kulminacyjnego punktu, drzewa zlewały się z sobą i biegiły w tył, wiatr szumiał w uszach, świszczal, grzmiał, targal ubraniami, wyl, jęczał, aż... zaczął powoli cichnąć, narty stopniowo zwalniały biegu. Podskoki na nierównościach gruntu stały się łagodniejsze i coraz dłuższe, mniej niebezpieczne. Mięśnie narciarza rozluźniły się, wyprostował się, wciągnął pełną pierś powietrza i rozzejrzał się dookoła z radością, jak po wygranej walce.



I znów jednostajny marsz długim szlakiem.

Nagle, spojrzał na słońce — i przyspieszył kroku. Czoło się zasepiło i budzić się zaczął niepokój, bo właśnie łada chwila czerwona kula słoneczna zniknie za horyzontem. Za daleko się zapuścił, za długo błądził po lesie zapomniawszy o rzeczywistości... że dzień jest krótki.

Jeszcze bardziej przyspieszył, już biegi, nogi szybko wyrzucały narty w przód, ręce silniej zaczęły się odpychać kijkami, co raz silniej, — lecz nieubłagany zmrok zbliżał się z bezwzględną powolnością. Pierwszy raz jest w tych stronach, nie zna drogi, biało-czerwono-białe znaki turystyczne na drzewach już dawno się

## JUBILEUSZ WIELKIEGO POLAKA I WIELKIEGO CZŁOWIEKA

Z końcem ubiegłego roku obchodził profesor Dr Odo Bujwid 80 rocznicę urodzin — kończąc jednocześnie 51 rok swej owocnej i niestrudzonej pracy na polu nauki, na usługach narodu, państwa i ludzkości. Przesyłając temu Wielkiemu Polakowi — z którego posiadania ojczyzna nasza może się czuć naprawdę dumna — najszczerze i najserdeczniejsze życzenia wraz z wyrazami najgłębszego szacunku i uznania — „Skaut“ chce w krótkich słowach nakreślić swym Czytelnikom sylwetkę Jubilata.

Pierwsze swe kroki na polu pracy naukowej stawia — młody wówczas, bo 28-letni Bujwid w Berlinie w pracowni Roberta Kocha, który go nadzwyczaj cenil i poważał. W roku 1885 zakłada pierwsze laboratorium bakteriologiczne

zgebowały, teraz można się tylko orientować po licznych śladach nart.

Jeszcze jeden mały zjazd i wyskoczył jak z procy z lasu na szerokie pole. Tu było trochę widniej. W prawo ukazała się wysoka góra; wypolerowana na gładko licznymi nartami wyglądała jak wielka kopuła jakiegoś gmachu. Narciarz począł się wspinać gorączkowo. Może za nią zobaczy miasto, może to już blisko. Lecz niestety, biała płachta śniegu urywała się na szczycie następnego wzgórza.

Teraz całą uwagę trzeba było skupić na ślady nart. Było ich tu dużo, biegi beładnie, szeroko; raz rozbiegały się we wszystkie strony, to znów zbijały się w jeden gruby szlak wytarty i śliski, lecz wszystkie utrzymywały pewien kierunek wspólny, i to było drogowskazem dla zbłąkanego narciarza. Pilnie wpatrywał się w te ślady, starał się zapamiętywać każdy szlak idący w bok, boć przecież ten, którym idzie, może się nagle urwać, a wtedy trzeba szukać tamtych co zbaczają.

Już na trzeci szczyt się wspinał i po raz trzeci oczy spotkały z nim białoczną pustką, nigdzie ani światełka. Oczy z coraz to większym trudem znajdowały drogę.

Pierwszy słuch zwiastował nagle kres wędrówki.

W dali słychać było szczenie psów i cichy przytłumiony szum — to głosy miasta. Nowa fala energii targnęła organizmem ludzkim, ruchy przyspieszyły swe tempo, zwiększyły się i szara sylwetka zaczęła mknąć szybciej.

Jeszcze jedno wzgórze i przed narciarzem rozpostarła się wspaniała aureola światła i odgłosów drzemiącego w dolinie miasta.

Krótki zjazd, znów kawałek pod górę. Ślady skracają gwałtownie wzdłuż jakiegoś potu i podają się śmiało w dół, gdzie nikt nie widać w ciemnościach. Narciarz rzucił się za nimi. Już teraz śladów nie było, tylko gładka, ubita przestrzeń. Wzrok wdzieriał się rozpaczliwie w ciemności, chcąc wydrzeć im ukryte niespodzianki, ale daremnie... A tu narty mkną coraz szybciej. Plot się skończył, w prawo pokazały się latarnie, więc skręcił ku nim. Lecz spadek coraz większy, niebezpieczeństwo wzrasta.

\*Nagle! Och!... Czarna sylwetka skurczyła się, przysiadła — narty gwałtownym wysiłkiem błyskawicznie rzuciły się w bok i zaczęły przeraźliwie drzeć zlodowaciały śnieg całą długością swych bocznych kantów, poczęły wy-szarpywać go, wdzierając się weń ostatnim wysiłkiem, aż bryznął szeroką fontanną spod desek i aż ciemna masa zatrzymała się na samym skraju czarnego urwiska.

Ciszę przerywał tylko szelest grudek śniegu spadających na dno głębokiego dołu. Narciarz powoli wstał, spojrzał w ciemną czelusz i wolno już zjechał dalej.

Po chwili zaklekotały narty na bruku ulicy, więc zdjął je i zarzucił na ramie...

Był ostatnim tego dnia.

Przemysław Pomarański

(dokończenie na str. 91)

w Warszawie — i prowadzi kursa dla lekarzy z tej nowej i ciekawej dziedziny wiedzy.

W rok później widzimy Bujwida w Paryżu w laboratorium Pasteura przy ulicy d'Ulm. Daje się zaszczyścić przeciw wścieklicznie — i jako gorący entuzjasta nowej dziedziny wiedzy — przez dwa miesiące pozostaje przy pracy u boku wielkiego Francuza.

Powróciwszy do kraju otwiera pierwszy w świecie, poza granicami Francji, zakład dla szczeniąt przeciw wścieklicznie. W kilka lat później w nowo-otwartym podobnym zakładzie w Krakowie — udoskonala metodę Pasteura ratując setki osób od niechybnej a strasznej śmierci.

W roku 1892 mianowany został Dr Bujwid profesorem higieny i bakteriologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W dwa lata później zaczyna — pierwszy w Polsce — produkować surowicę przeciw dyfterii. W ciągu pierwszego roku produkcji tej surowicy spadła — w samej b. Galicji — śmiertelność wśród dzieci z powodu dyfterii z czernastu na trzy tysiące. Cytując powyższy fakt na podstawie wywiadu z wielkim uczonym — Dr Ludwik Gross dodaje od siebie: „Można śmiało powiedzieć, że zakład Bujwida uratował w ciągu kilkunastu lat z piętnaście tysięcy osób przed męczarniami i śmiercią z wścieklicznością, a najmniej pół miliona dzieci przed śmiercią z dyfterii“.

W przemówieniu — wygłoszonym

w roku 1936 z okazji jubileuszu 50-letniego pracy tego wielkiego naukowca — a przytem zasłużonego Polaka i społecznika — oświadczył prof. Dr Walery Goetel:

„Od najmłodszych gimnazjalnych czasów brał udział w patriotycznych tajnych związkach, a wprost wiekopomnie zyskał zasługi jako fundator — założyciel trzeciego koła T. S. L., oraz jako organizator i twórca uniwersytetu ludowego w Krakowie, który powołał do życia w roku 1900. Na rzecz oświaty ludowej i na rzecz uświadomienia narodowego nie szczędził nie tylko funduszy, lecz przede wszystkim swego głębokiego wykształcenia i trudu, jeżdżąc po całym kraju jako prelegent z odczytami — budząc wszędzie ducha i organizując polskie życie.

Dziś niewiele ludzi już pamięta, że jedna z najważniejszych twierdz polskości na Śląsku — Dom Polski w Morawskiej Ostrawie powstał dzięki inicjatywie prof. Bujwida. Jest on również współzałożycielem polskiego gimnazjum w Cieszynie... Od chwili powstania niepodległej Polski, prof. Bujwid oddaje wszystkie swe siły, wiedzę i wieloletnie doświadczenie na usługi Ojczyzny. Organizuje pierwszy szpital Legionów Polskich w Krakowie — a następnie w Warszawie. W randze pułkownika wojsk polskich oddaje wiekopomne zasługi w organizowaniu służby sanitarnej w wojsku polskim. W roku 1921 przechodzi na emeryturę...“.

„Zdaję sobie sprawę — mówi dalej prof. Goetel — że w sprawozdaniu tym nadużywałem słowa „pierwszy“. Tak się jednak złożyło, że profesor Bujwid bardzo wiele rzeczy robił w Polsce jako pierwszy. Półwiekową działalność Jubilatę cechuje zdumiewająca wielostronność ideowa. Każda nowa idea szlachetna i wielka znajdowała w nim potężnego propagatora. Profesor Bujwid jest jednym z pierwszych polskich esperantystów, a imię jego znane jest we wszystkich zakątkach ziemi, dzięki setkom artykułów drukowanych w prasie esperanckiej. Jego dorobek naukowy ilustruje cyfra ogłoszonych prac, których jest ponad trzysta. Profesor Odo Bujwid jest znakomitym uczniem, czynnym społecznie patriotą i jest także wielkim Europejczykiem“.

Od siebie dodam jeszcze, że harcerstwo polskie ma w Nim wielkiego swego opiekuna i przyjaciela, a łamy „Skauta“ zamieszczały również artykuły — specjalnie dla „Skauta“ przez prof. Bujwida pisane.

Zycząc Mu wielu jeszcze lat owocnej pracy dla Polski i ludzkości — „Skaut“ składa należny hołd przed pomnikiem pracy wielkiego Polaka, gorącego zwolennika Esperanta i niestrudzonego propagatora polskości — której imię poszerza w setkach artykułów i odczytów wygłaszanych zagranicą w języku esperanckim.

(artykuł niniejszy ukaże się w następnym numerze w języku esperanckim).

## KRÓTKI SZKIC Z ŻYCIA ORGANIZACJI ZARZEWIACKO-SKAUTOWEJ W SAMBORZE W LATACH 1910-14

W marcu 1909 roku grupa akademików lwowskich zrzeszona w „Zarzewiu“ i „Kuźnicy“ utworzyła tajną organizację wojskową, która dała początek, głównie na terenie szkolnictwa średniego, ruchowi zarzewiacko-skautowemu. Był to ruch wyzwolenczy młodzieży polskiej, którego naczelnym hasłem była walka zbrojna o niepodległość Polski.

Ruch ten, przepojony ideą wychowania niepodległościowego jał szybko promieniować i wzrastać, tak, że w jesieni 1910 r. przedostał się także w mury szkolne Sambora.

Na wskutek przyjazdu delegatów ze skupienia Lwowskiego a to Jana Rzepkiego i Stanisława Sasorskiego powstały tu dwa skupienia zarzewiackie, najpród w gimnazjum męskim, założone przez ucznia VI kl. gimn. Tadeusza Krupińskiego, a następnie w seminarium naucz. gdzie kierownictwo objął kand. III. kursu Mateusz Melnarowicz. Oba te skupienia pozostawały ze sobą przez swoich kierowników w ścisłym kontakcie, natomiast zbiórki, ćwiczenia i pogadanki odbywały się osobno. Zarzewiacy seminarialni zbierali się przeważnie w Bursie polskiej, gdzie protektorem ich był ówczesny prefekt bursy prof. Jan Masłowski. Tu też znajdowała się własna biblioteka, zawiadywana przez wiceprezesa skupienia zarzewiackiego Franciszka Drobika, oraz odbywały się przedstawienia uroczyste akademie i inne imprezy, z których dochód przechodził na bibliote-

kę względnie na prenumeratę własnego organu „Zarzewie“.

Mimo charakteru konspiracyjnego zarzewiacy znajdowali dużo sympatii u niektórych profesorów jak Martusiewicza, Skotnickiego, Mohra, którzy nie tylko po cichu ruchowi naszemu sprzyjali, lecz także przez swoich zaufanych do pracy zachęcali.

Poza przysposobieniem wojskowym jak wykłady taktyki woj., musztra, obchodzenie się z bronią, nauka strzelania, wywiady itp. uwzględniane były różne dziedziny życia narodu polskiego a to: literatura niepodległościowa (Zeromski, Wyspiański, Konopnicka, Prus) historia powstań ze szczególnym wypukleniem czynów naszych bohaterów narodowych ekonomia polityczna, przemysł, handel. Referaty przygotowywali pisemnie różni członkowie lub odczytywano w całości, względnie wyjątki utworów jak „Róża“ Katerli, „Sulkowski“, „Rozdziobią nas kruki — wrony“, „Szyfowe prace“, „Duma o hetmanie“ i inne o podobnej treści, poczem następowała dyskusja.

Przyjeżdżali też z odpowiednimi referatami delegaci ze Lwowa (Ładoś, Sasorski, Vrtel, Lewicki i inni) udzielali bliższych instrukcji oraz wyznaczali plan dalszych prac.

Do czynnych zarzewiaków naszego skupienia w tym czasie oprócz wyżej wspomnianych prezesa Melnarowicza i jego zastępcy Franciszka Drobika należeli: Byrka Walenty, Buško Leon, Bil-

ger Stanisław, Czajkowski Bolesław, Dmytrak Aleksander, Dybczak Władysław, Gałązka Władysław, Gołębiowski Tadeusz, Gilowski Stanisław, Hoszowski Józef, Jarosz Władysław, Jabłoński Stanisław, Junak Wincenty, Kawiński Józef, Jasiński Józef, Kościuk Włodzimierz, Kostkiewicz Emil, Lepianka Kazimierz, Lewicki Ludwik, Malczuk Eustachy, Parkasiewicz Stanisław, Popowicz Jan, Popowicz Piotr, Perucki Tadeusz, Tratka, Rzepka Karol, Rychlicki Stanisław, Sochański Józef, Saganowski Julian, Skotnicki Mieczysław, Szmigulant Franciszek, Stępkowski, Wisz Kazimierz, Wiącek, Zródłowski Antoni, i inni, których nazwisk dziś już nie pamiętam.

W tym samym czasie tj. jesienią 1910 r. powstał z ramienia „Zarzewia“ najpród przy gimn. Oddział Cwiczebny (O. C.) przekształcony następnie na jawną Drużynę skautową im. Romualda Traugutta. Drużynę w początkach prowadził Tadeusz Krupiński zaś z pomocy zarzewiaków seminarium naucz. utworzono na razie osobno jeden zastęp, którego prowadzenie powierzono Włodzimierzowi Króćinkowi. Do tego zastępu — o ile pamiętam weszło 12 a to: Byrka, Drobik, Gołębiowski, Hofbauer, Jabłoński, Junak, Lepianka, Kawiński, Malczuk, Popowicz, Rzepka i Wisz.

Na 3 dniowym kursie (skautowym) w Brzuchowicach oraz zjeździe we Lwowie, który odbył się w kwietniu 1911 roku brali czynny udział: Melnarowicz i

Drobik. Zastęp seminarialny powiększał się liczebnie tak, że z końcem 1911-go roku zaszła potrzeba utworzenia osobnej drużyny, która dnia 13. II. — 1912 r. ujawnioną została w Sokole i otrzymała nazwę II Drużyny skautowej im. Józefa Sulkowskiego, zaś pierwszym jej drużynowym został prof. Józef Lewicki. Zastępowymi względnie patrolowymi byli: Byrka, Hofbauer i Kościuk.

Po Lewickim, który wyjechał do Anglii, objął prowadzenie drużyny student Knapa, zaś prowadził ją w rzeczywistości uczeń III-go kursu semin. naucz. Józef Hoszowski.

Ruch harcerski na terenie Sambora wciąż wzrasta, tak że w r. szk. 1912/13 istnieją już 3 drużyny męskie i 1 żeńska, przybyła więc III Drużyna im. Stan. Staszica (drużynowy prof. Feliks Tyski) i pierwsza drużyna żeńska im. Pustowój-tówny (drużynowa Jadwiga Głogowska).

W Zarzewiu po złożeniu egzaminu dojrzałości przez Mateusza Melnarowicza (1912 r.) kierownictwo skupienia spoczywało przez kilka miesięcy (do maja 1913 r.) w rękach Franciszka Drobika, po nim zaś objął kierownictwo Józef Hoszowski, który równocześnie prowadził drużynę skautową.

Skauting samborski rozwijał się pod ideowym kierownictwem skupienia „Lajnej Polskiej Szkoły Państwowej i emsariusza „Komisji Wych. Państw.“ ze Lwowa Edwarda Argasińskiego.

W dniach od 1—7 lipca 1912 roku odbył się we Lwowie kurs T. P. S. P. w którym z ramienia skupienia semin. wzięli udział jako delegaci: Bolesław Czajkowski, Franciszek Drobik, Emil Kostkiewicz i Jan Popowicz. (patrz: „U podstaw org. wojska polsk. str. 199). mieszkalni podówczas w Bursie grundzkiej.

W marcu 1913 roku przyszło do współpracy Stałych Drużyn Sokolich i Drużyn Harcerskich z organizacjami niepodległymi zgrupowanymi przy „Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych“.

W lutym 1914 r. Drużyna Skautowa liczyła już okrągło 50 harcerzy i objęła młodzież polską wszystkich trzech kursów semin. naucz.

Ćwiczenia odbywały się albo samodzielnie, lub wspólnie ze Związkiem Strzeleckim i stałymi Drużynami Sokolimi.

Tak przedstawia się w zarysie historia ruchu zarzewiacko-skautowego na terenie semin. naucz. w Samborze od 1910 r. do wybuchu wojny światowej w perspektywie dwudziestu kilku lat. Wiele szczegółów z tych czasów uleciało z pamięci.

Z chwilą wybuchu wojny światowej większość, o których zapomniałem, przeszkołona w organizacjach niepodl. stanęła do apelu i na zew Wodza Józefa Piłsudskiego znalazła się w szeregach Obrońców Ojczyzny. Wielu z nich niestety nie doczekało Zmartwychwstania Polski. Polegli na polu chwały: Leon Buśko, Stanisław Bilger, Tadeusz Gołbowski, Emil Kostkiewicz, Tadeusz Perucki, Józef Sochański, Franciszek Szmigulant. Trudno dziś już podać dokładnie liczbę poległych zarzewiaków naszego skupienia, tych którzy krwią swoją serdeczną okupili dla nas Zwycięstwo.

Rozrzuceni po całym obszarze Rzezyposp. i na różnych stanowiskach, a wierni naszej zarzewiackiej idei i wspólnych przeżyć pamiętamy, że nie wolno nam w wolnej już dziś Ojczyźnie spocząć na laurach, lecz pracować nam trzeba dalej nad ugruntowaniem Jej Wielkości i potęgi.

Poległym zaś Braciom-Zarzewiakom poświęcona ta garść wspomnień niech utrwalı w nas dla nich należny Im jako Bohaterom - Bojownikom hołd i cześć, gdyż krew swoją jako dank najdroższy dla Świętej Sprawy w ofierze złożyli.

Franciszek Drobik

## S Z A R Y S M R E K S Z U M I...

Pod ścianą kurytarza szkolnego zeszło się tych pięciu, którzy tworzą zastęp „skautów“. Gadu... gadu... Myny poważne... oczy płonące. Nadstawmy ucha, by usłyszeć co ich tak żywo interesuje. Dowodzą, że właściwie to nie wiedzą sami po co oni jeszcze w tej drużynie tkwić mają...

— Mnie się już znudziły te beznadziejnie nudne zbiórki drużyny. Dobrze to dla mikrusów, te „bacność, rozkaz we... spoczni!“ a potem te „wygłupiania“ zastępami. Jeszcze jak trochę pośpiemy... Żeby to jeszcze raz na miesiąc, ale tak co tygodnia. Powiedzcie co za korzyść z tych zbiórek? to tylko strata czasu! Nieprawdaż?

— Naturalnie. Albo te zbiórki zastępu naszego. Oskar (to imię ich zastępowego. Uwaga podsluchującego) chce abyśmy złożyli h. o. i robi z nami drugą szkołę. Te zabytki ochrony i te ochronny zabytków, i te inne wykłady o tym wszystkim, co i tak w szkole z nami robili. Drugą szkołę chce nam zrobić. Jeszcze ta włóczęga letnia była dobra...

W tym miejscu rozmowy podszedł do spiskujących Oskar:

— Można? O czym mówicie?

— Właśnie o tobie!

I Jaśko powtórzył mu to wszystko co im leżało na wątrobie. Jeszcze nie skończył, a tu dzwonek!

— Skończymy dziś na zbiórce zastępu!

Po południu zanim się wszystkie „skauty“ zebrały zastępowy zaczął się radzić tych, co to wcześniej przyszli, co zrobić z tym fantem, który przyszedł z hufca w postaci przypomnienia, że skauci mają współpracować w organizacji „Pomocy zimowej“. Może wystarczy pomoc w zbiorce ulicznej?

— Ja myślę, że to mało dowcipne i to troszkę wogóle za mało. Proponuję wycieczkę krajoznawczą do lokalu komitetu „Pomocy zimowej“

— niech nam tam powiedzą do czego jesteśmy im potrzebni!

— Zgoda! — jednogłośnie odezwał się cały zastęp, który w między czasie zebrał się w komplecie.

Poszli... „Proszę bardzo! Proszę Panów siadać“. Panowie popatrzyli się jeden na drugiego, uśmiechnęli pod zadatkiem na wasy... i usiedli...

Jaki wynik dała ta „pogadanka“ w Komitecie „Pomocy Zimowej“. Duży — stali się lepszymi skautami: co czwartku po południu pełnili dyżur w świetlicy dla bezrobotnych zmieniając się co godzina, w swojej klasie zorganizowali klasowy Komitet „pomocy zimowej“ i po tym chodzili od domu do domu kolegów i odbierali zdeklarowane dary: trochę cukru, chleb, starą kamizelkę, koszulę już zniszczoną, pantofle, ołówki... (Bieliznę podartą naprawiły harcerki, które też zgłosiły swą współpracę w komitecie)

a co najważniejsze

dali przykład innym zastępom skautów. Jeden z zastępów podjął się pomocy w nauce dzieciakom rodziny, gdzie ojca nie było, a matka całe dnie spędzała przy balii. Czasem, którzy z skautów przyniósł w kieszeni cukierków dla nich a drugi flaszkę nafty, gdy brakło... Drugi zastęp objął codziennie jednogodzinne dyżury w komitecie w charakterze gońców. Codziennie inny ze skautów zastępu ofiarował godzinę...

Miała to być praca

a że mieli dużo do nauki, to na ten czas tygodniowe zbiórki zastępu zawiesili ale za to na przerwach to były opowiadania. Tylko w niedzielę i to w każdą wypuszczali się na

biały ślad.

Dlatego skauci w czasie waszych przygód zimowych pamiętajcie też o szlaku ludzkiej niedoli!

Czuwaj!

Szary Smrek

## K S I A Ź K I N A D E S Ł A N E

Gustaw Olechowski: NA WIELKĄ WYPRAWĘ. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 117 + 1 nlb., ilustr. 19. Cena zł 2.

Szlak tej wielkiej wyprawy, na którą namówił autor swoich młodocianych bohaterów - harcerzy prowadzi z Polski do Holandii, potem do Kanady i z powrotem do Polski. Wszędzie autor umie pokazać rzeczy charakterystyczne, o wszystkim opowiedzieć coś ciekawego. Bardzo żywo i zajmująco napisana powieść zdobędzie sobie z pewnością uznanie młodych czytelników.

Dybczyński Tadeusz: TAJEMNICE ŁYSOGÓR. Państwowe Wydawnictwo

Książek Szkolnych. Lwów 1937 r. Str. 181 + 1 nlb., 39 ilustracji. Cena zł 2.40.

Autor, wybitny znawca i miłośnik tego czarownego zakątka Polski, rozciąca przed nami całą gamę uroków krajozobrazowych i historycznych. Wędrujemy więc od stóp Łysicy przez Bielin, Łysą Górę, Święty Krzyż, Witosławice, Modrzewiową Górę, Bodzetyń, strony rodzinne Żeromskiego aż do Karczówki i Kielc, wynosząc z tej milej wycieczki duży zasób wiadomości o Łysogórach i dużo sentymentu dla tej przepięknej „krajiny puszczy jodłowej“. Wielką ozdobą książki są liczne artystyczne zdjecia zabytków i krajozobrazów omywanych okolic Polski.



## PO ZAWODACH HARCERSKICH W ŁODZI

Centralne zawody Piłki Ręcznej Z. H. P. w Łodzi odbyły w dniach 5 i 6 stycznia zgromadziły na starcie 8 zespołów reprezentujących chorągwie: krakowską, lwowską, wileńską, mazowiecką, poznańską, toruńską, białostocką i łódzką. Zawody zorganizował H. K. S. Łódź przy poparciu Komendy Chorągwi i G. K. H. Uroczystość otwarcia zawodów zaszczytliwi swą obecnością p. wojewoda łódzki Hauke Nowak, gen. Langner, prezydent miasta Godlewski oraz szereg innych osobistości ze strony władz i sfer sportowych Łodzi. Oficjalną część uroczystości zakończono hymnem harcerskim, poczym każdy z zawodników otrzymał z rąk p. prezidenta Godlewskiego znaczek pamiątkowy z herbem miasta. Poziom zawodów był bardzo wysoki. Do koszykówki stawało 8 zespołów.

Wyniki gier w koszykówce — według kolejności rozgrywek były następujące: Toruń-Lwów 28:19 (11:5) — gra mniej więcej równorzędna z tym, że Lwów grał bez szczęścia, poniżej swej normalnej formy. Mazowsze - Kraków 53:26 (22:20), Łódź-Wilno 30:19 (21:12), Białystok-Poznań 43:41 (25:21). Poznań miał przewagę, nie miał natomiast szczęścia. Grał z olimpijczykiem Grzechowiakiem. Półfinał: Mazowsze - Toruń 36:19, Białystok-Łódź 33:25. I wreszcie finał: Mazowsze - Białystok 41:28.

Znawcy i „prorocy“ przed zawodami liczyli na zwycięstwo Poznania, Lwowa lub Łodzi. Człowiek strzela jednak, a Pan Bóg kule nosi — powiada stare przysłowie. Ludzkie obliczenia zawodzą.

W siatkówce — drużyny podzielono na dwie grupy po cztery drużyny, mistrzowie grup grali ze sobą finał. Wyniki: I grupa: Wilno-Lwów 2-0, Mazowsze - Toruń 2-1, Wilno - Mazowsze 2-0, Lwów - Toruń 2-1, Wilno - Toruń 2-0, Lwów-Mazowsze 2-0. II grupa: Białystok - Poznań 2-0, Łódź - Kraków 2-0, Poznań - Kraków 2-0, Łódź - Białystok 2-0, Białystok-Kraków 2-0, Łódź-Poznań 2-0. W finale Wilno pokonało Łódź 2-1 zdobywając mistrzostwo w siatce.

Lwów na zawodach reprezentowały: 2 L. D. H. łączności w koszykówce i 7 L. D. H. w siatkówce. Oba te zespoły zajmują w lwowskiej A klasie 3-cie miejsce.

W meczach towarzyskich 2 L. D. H. Ł. w koszykówce pokonała mistrza Łodzi W. K. S. 21-20, a w siatce 2-0. Zreprezentacją Torunia zaś i Poznania przegrała w koszykówce 25-16. 7 L. D. H. pokonała w siatkówce H. K. S. Łódź 2-1.

Zawody odbywały się w wspaniałym gmachu Y. M. C. A. i były prowa-

dzane przez cały czas w atmosferze czysto harcerskiej i prawdziwie sportowej.

Myśl zorganizowania dorocznych mistrzostw Piłki Ręcznej Z. H. P. podjęta przez H. K. S. Łódź winna być nadal podtrzymana. Warto by się zastanowić nad tym, czy nie dałoby się w roku przyszłym zorganizować mistrzostw tych we Lwowie, tym bardziej, że zawody te byłyby znakomitą propagandą harcerstwa w lwowskim świecie sportowym.

## HARCERZE POLSCY NA ŁOTWIE

Jeden z przyjaciół „Skauta“, członek 16 Morskiej Drużyny Harcerskiej w Rydze — przesyła nam garść wiadomości o jej powstaniu, pracy i działalności.

Drużyna ta powstała w Rydze 22. X. 1935 — a 1. I. 1936 została zatwierdzona przez Łotewską Organizację Skautową i otrzymała kolejny numer 16. W dniu zatwierdzenia liczyła ona 50 członków. Pierwsze przyrzeczenie — bardzo uroczyste obchodzone — składało 30 jej członków 16 lutego 1936 r. — a 19. IV. już brała udział drużyna w wystawie robót ręcznych harcerskich drużyn polskich w Rydze i otrzymała na wystawie tej pierwsze miejsce przed 8-miu innymi drużynami.

W lipcu 1936 roku 7-miu chłopców członków drużyny, a mianowicie: A. Wasilewski, B. Smytasz, W. Zmierzewski, B. Magaliński, I. Górski, A. Skutan i I. Motor w otwartej żaglowej szalupie pojechali na zlot skautowy do Estonii, przebywając 400 mil morskich. W zawodach zaś morskich łotewskich drużyn skautowych z końcem lipca tego roku zdobywają 3-cie miejsce.

W kwietniu 1937 roku (od 4—10) urządziła drużyna wystawę, którą zwiedza poseł polski na Łotwie p. F. Harwat, atache wojskowy polski major Brzeškwiński, oraz dowódca łotewskiej marynarki wojennej. W roku 1937 zdobyła też 16-tka morska w Rydze puchar przechodni za odbytą największą ilość kilometrów na wodzie.

W lipcu 1937 roku urządziła drużyna wycieczkę morską do Gdyni — zwiedzając po drodze porty łotewskie, litewskie i pruskie — a po przybyciu do Polski Warszawę.

Nakoniec informator nasz prosi „Skauta“ o przesłanie dla drużyny książek z literatury harcerskiej oraz o Polsce. Imieniem braci naszych na Łotwie — proszę o przesyłanie na adres „Skauta“ wspomnianych książek — z zaznaczeniem: dla 16-tej morskiej drużyny polskiej w Rydze.

Można też wysyłać wprost na adres:

Polski Konsulat — Riga — Mednieku iela Nr 6 Polu Kusulats dh I. Lukaszewicza.



Harcerki i harcerze czytają i prenumerują następujące pisma harcerskie:

**HARCERSTWO** — kwartalnik starszyzny harcerskiej. Organ Naczelnictwa ZHP. Prenumerata roczna zł 4.—

**SKRZYDŁA** — miesięcznik instruktorek. Organ GK Harcerzek. Prenumerata roczna zł 5.—

**W KRĘGU WODZÓW** — miesięcznik drużynowych. Organ KG Harcerzy. Prenumerata roczna zł 5.—

**BRZASK** — miesięcznik dyskusyjny starszego harcerstwa poświęcony kształtowaniu postawy harcerskiej w stosunku do zagadnień kulturalno-społecznych. Prenumerata roczna zł 3.—

**SKAUT** — dwutygodnik. Oficjalne pismo starszej młodzieży harcerskiej. Prenumerata roczna zł 3.50.

**NA TROPIE** — dwutygodnik. Oficjalne pismo młodzieży harcerskiej. Prenumerata roczna zł 4.—

**ZUCH** — dwutygodnik. Oficjalne pismo zuchów. Prenumerata roczna zł 2.30.

Administracja wszystkich pism prócz Skauta i Zucha: Warszawa, Łazienkowska 7, konto PKO 62.288. Administracja Zucha: Lwów, Kurkowa 12, konto PKO 507.700 przekaz rozrachunkowy nr 271.

Dane dotyczące Skauta znajdziecie na okładce numeru.

### ŁĄCZNA PRENUMERATA ZASOPISEM HARCERSKICH

1) „W Kręgu Wodzów“ lub „Skrzydła“

2) „Skaut“

3) „Na Tropie“

4) „Zuch“

rocznie zł 13 — zamiast zł 14.80

Łączna prenumerata ulgowa obowiązuje jedynie w tym wypadku, gdy opłacona będzie jednorazowo za cały rok: od stycznia do grudnia włącznie lub od września do sierpnia włącznie.

Łączna prenumerata „Skauta“ i „Zucha“ zł 5 (tylko jednorazowo za cały rok).

## W I A D O M O Ś C I S K A U T O W E

Z. H. P.  
ORGANIZACJA SŁUŻBY PRASOWEJ  
W HARCERSTWIE

Rozkazem Naczelnika Harcerzy został powołany do życia Referat Prasowy w Głównej Kwaterze Harcerzy, którego głównym zadaniem będzie zorganizowanie należytej służby prasowej na terenie całego Związku.

Pierwszym etapem tej pracy była odbyta w ubiegłym roku odprawa referentów prasowych Komend Chorągwi, na której zostały omówione podstawowe zagadnienia zarówno organizacyjne jak i programowe.

W najbliższym czasie mają być zorganizowane referaty prasowe we wszystkich Komendach Chorągwi oraz następnie Komendach Hufców.

Główna Kwatera projektuje zorganizować m. in. specjalny kurs prasowy dla ref. prasowych Komend Chorągwi i Komend Hufców.

## W TROSCIE O ROZWOJ TURYSTYKI HARCERSKIEJ

(HAP) Turystyka harcerska rozwija się w bardzo szybkim tempie. Dla jeszcze większego jej rozpowszechnienia wśród młodzieży harcerskiej, odpowiednie władze harcerskie zamierzają m. in. w roku 1938: 1) wydać książkę propagandową pt. „Dorobek harcerstwa w turystyce i obozownictwie”; 2) zorganizować „Młodzieżowe Biuro Wycieczkowe”, które obsługiwałoby harcerstwo, szkoły i organizacje młodzieżowe; 3) zrealizować całkowicie ideę ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków wszystkich uczestników obozów; 4) nawiązać ściślejszy kontakt z Polską Macierzą Szkolną, Zw. Ziemi Zachodnich, Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich itd., wreszcie 5) rozwinąć w harcerstwie turystykę kolarską.

HARCERZE NA SPADOCHRONACH  
W KRYNICY I ZAKOPANEM

HAP) W dniu 30 grudnia ubr. rozpoczęły się w Krynicy oraz Zakopanem dwa parodniowe kursy spadochronowe, zorganizowane przez Główną Kwaterę Harcerzy, dla członków miejscowych jednostek harcerskich. W obu kursach wzięło w sumie udział około 100 harcerzy.

POZYTYWNA PRACA HARCERSKA  
NA ODCINKU WIEJSKIM

Zorganizowany przez Z. H. P. przed niedawnym czasem Uniwersytet Wiejski w harcerskim ośrodku w Górkach Wielkich, rozpoczął już swą normalną pracę.

Na Uniwersytecie, znajdującym pomieszczenie w jednym z budynków ośrodka harcerskiego, przystąpiono do przeszkolenia pierwszego turnusu uczestników. Liczba ich uzależniona od niewielkich jeszcze stosunkowo pomieszczeń stojących do dyspozycji Uniwersytetu, musiała być ograniczona do 30,

mimo iż zgłoszeń było prawie dwa razy tyle.

Pracami Uniwersytetu Wiejskiego kieruje dh hm. Józef Kret, mając do pomocy dha Skrzeka.

Ciekawy jest skład uczestników pierwszego turnusu, na których 30-u zaledwie 2 jest członkami organizacji harcerskiej podczas gdy reszta to albo niezrzeszeni albo pochodzący z innych organizacji młodzieżowych. Większość zgłoszonych pochodzi z gospodarstw drobnych. Województwami jest m. in.: 5 z Poznańskiego, 4 z Kieleckiego, 5 z Lubelskiego, 4 z Lwowskiego, 2 z Krakowskiego, 2 z Poleskiego, 2 ze Śląskiego.

Charakterystycznym jest fakt, że na Uniwersytet Wiejski w Górkach Wielkich zgłosiło się szereg osób z Uniwersytetów Wiejskich innych organizacji oraz iż wśród uczestników jest 2 prawosławnych.

Chorągiew Zagraniczna  
PIĘTNASTOLECIE HARCERSTWA  
POLSKIEGO NA ŁOTWIE

(HAP) W dniu 4-go stycznia 1938 r. odbyły się w Rydze uroczystości 15-lecia istnienia harcerstwa polskiego, należącego do Łotewskiej Organizacji Skautowej.

Obchód rozpoczął się zjazdem w Ryskim Domu Polskim delegacji harcerskich ze sztandarami z prowincji, oraz solennym nabożeństwem w kościele Matki Boskiej Bolesnej. Po południu odbyła się, również w Domu Polskim, uroczysta akademii jubileuszowa, po akademii zaś, wieczór towarzyski. Należy zaznaczyć, że drużyny polskie, były pierwszymi drużynami skautowymi na Łotwie.

W świecie harcerskim wzięło również udział specjalnie przybyły do Rygi na zaproszenia skautowych władz łotewskich delegat harcerstwa polskiego.

REORGANIZACJA HARCERSTWA  
POLSKIEGO W AMERYCE

(HAP) W następstwie zebrania Naczelnicy Rady Harcerstwa Związku Narodowego Polskiego w St. Zjedn. Ameryki Półn., zarząd centralny Z. N. P. przystępuje w najbliższym czasie do reorganizacji harcerskiego ruchu młodzieżowego.

Jak podkreślił w wspomnianym zebraniu Cenzor Świetlik: „została już wykonana (przez harcerstwo Z. N. P. — dop. HAP.) kolosalna praca, którą obecnie trzeba pchnąć na nowe tory i rozwinąć do maximum możliwości. Szkielec już mamy i dziś, lepiej niż kiedykolwiek przedtem, zdajemy sobie sprawę z tego, co by można ulepszyć, a jak usunąć słabsze punkty”.

„Program pracy nad młodzieżą” — mówił dalej Cenzor Świetlik — „musi się urozmaicić, aby był bardziej pociągający, ciekawy i korzystnie na młodzież oddziaływający”.

Chorągiew Krakowska  
KRONIKA KRAKOWSKA

Wychodząc z założenia, że naczelnym hasłem doby obecnej winno być Pogotowie społeczne harcerzy — przystąpili starsi chłopcy dzielnie do zdo-

bywania praktycznych i przydatnych do tego pogotowia umiejętności, jak lotnictwo, sprawność radiotelegrafisty i szofer oraz samarytanina.

Ze starsi chłopcy pracują istotnie „na serio” niech świadczy poniższe sprawozdanie. Od roku istnieje drużyna szybowcowa która w tym roku rozdała dwadzieścia kilka dyplomów — a w tym roku już organizujemy drugą taką drużynę lecz już lotniczą, bo kandydatów jest bardzo dużo. Ponadto rozpoczęliśmy kurs radiotelegraficzny a po przeszkoleniu utworzymy stałą drużynę radiotelegraficzną ze starszych chłopców. Zarazem odbywa się kurs samarytański, którego „absolwenci” będą w pełni zdadni do służby sanitariuszy na wypadek ataku lotniczo-gazowego. Wreszcie trzeba podnieść, że i idea motoryzacji ma bardzo wielu zwolenników. Od przeszłego roku na dwóch kursach kilkudziesięciu starszych chłopców uzyskało dyplomy kierowców samochodowych, a już w obecnym roku możemy się pochwycić 5 własnymi autami które dzielnie służyć idej motoryzacyjnej.

Nakoniec i to należy podkreślić, że Kraków posiada wielką i bardzo dobrą orkiestrę dętą złożoną z 60 harcerzy i tak już popularną że nawet podczas „Dni Krakowa” na wiosnę br. grała na festywalu obok orkiestry filharmonii, jak równy z równym.

NOWA HARCERSKA PŁACOWKA  
GOSPODARCZA

(HAP) Z radością należy podkreślić powstawanie nowych, oraz stały rozwój starszych placówek gospodarczych, zakładanych i prowadzonych przez harcerstwo.

Ostatnio w Krakowie miejscowe harcerstwo otworzyło w Sukiennicach sklep z zabawkami i pamiątkami Grodu Podwawalskiego. Nowo powstała placówka gospodarcza utrzymuje ścisły kontakt z krakowską Komisją Dostaw Harcerskich.

GÓRSKI KRĄG STARSZOHA-  
RCERSKI

W Zakopanem powstał Górski Krąg Starszoharcerski, którego celem jest skoordynowanie górskiej turystyki i zapoznanie Harcerstwa z Tatrami. Siedzibą Kręgu jest harcerskie schronisko na Głodówce w Tatrach. W czasie zimy Krąg organizuje w Warszawie cykl odczytów na temat zagadnień tatrzańskich. A w najbliższym sezonie letnim — kursa turystyki górskiej. Krąg dzieli się na dwie sekcje: turystyczną i taternicką. Adres kierownika Kręgu: Stefan Załuski, Warszawa, Piusa XI 8, m. 2. Główna Kwatera Harcerzy. Starsi harcerze znający lepiej Tatry i uprawiający

czynnie górską turystykę mogą być przyjęci do Kręgu po letnim obozie dla początkujących lub dla wprawnych. Szczegółowe informacje będą podane w następnych numerach pisma.

### Chorągiew Lubelska

#### REGIONALNY DOMEK LUBELSKI NA TERENIE GÓREK WIELKICH



Piękną inicjatywę podjęła Lubelska Chorągiew Harcerska. Doceniając znaczenie posiadania, w jaknajszerszym czasie, dobrze wyposażonego pod każdym

względem ośrodka kształcenia starszyny, jakim mają być Górki Wielkie, postanowiono zbudować na terenie tego ośrodka, wysiłkiem całej Lubelskiej Chorągwi, regionalny domek, któryby służył w ciągu całego roku Uniwersytetowi Wiejskiemu, latem zaś stał do dyspozycji Chorągwi.

Dla zrealizowania planu stworzono specjalny „Fundusz Inwestycyjny Górek” który poprzez opodatkowanie instruktorów i obozów, imprezy dochodowe jak np. „góreckie zabawy karnawałowe”, wydanie specjalnych znaczków i pocztówek „góreckich”, opodatkowanie K. D. H., Kom. Chorągwi oraz zarobkowanie całej Chorągwi (zbieranie kości, żelaza itp.) i wreszcie „pojedynek” — ma w ciągu roku zebrać odpowiednią sumę to znaczy 5.000—6.000 zł.

Należy przypuszczać, że inicjatywa Chorągwi Lubelskiej, zresztą nie najlichniejszej i najbogatszej, będzie podjęta przez inne Chorągwie, których ambicją stanie się również posiadanie własnego domku regionalnego na terenie Górek Wielkich.

Zobaczymy, która Chorągiew będzie następną.

### Chorągiew Lwowska

#### PRACA LWOWA NA ODCINKU „STARSZYCH CHŁOPCÓW”



Lwów rozwinął bardzo ożywioną działalność na odcinku „starszych chłopców”. Działalność ta nosi już widoczny charakter pracy planowej, to też nie-

długo będzie trzeba oczekiwać pomyślnych rezultatów.

Ciekawym jest, że Chorągiew Lwowska „starszych chłopców” nazywa „skautami” co na ogół bardzo się podoba i znajduje coraz większe zastosowanie.

#### CIĘKAWY ODCZYTY

Koło Harcerzy z czasów walk o Niepodległość we Lwowie organizuje cykl odczytów dla instruktorów harcerskich i osób zainteresowanych pracą harcerską. Pierwszy odczyt pt. „Psychologiczne podstawy pracy harcerskiej” wygłosił P. Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego Kuratorium O. S. Lw. Dr Mieczysław Ziemiłowicz.

### Chorągiew Łódzka

#### CHORĄGIEW ŁÓDZKA POBUDZA SPÓŁDZIELCZOŚĆ



Na jesieni b. r. Chor. Łódzka przy współdziałaniu „Spółłem” zorganizowała 6 tygodniowy kurs spółdzielczości, który ukończyło 30 uczestników. Obecnie

prowadzona jest akcja by zdobyte przez kursistów wiadomości zostały rozszerzone na terenie całej Chorągwi — i pobudziły ruch spółdzielczy w Harcerstwie.

### Chorągiew Poznańska

#### NACZELNIK HARCERZY W POZNANIU



Dnia 28. XI. 1937 odbyła się w Poznaniu odprawa hufcowych Chorągwi Poznańskiej, w której wziął udział Naczelnik Harcerzy hm. Trylski.

Poza sprawami bieżącymi, omówionymi na odprawie, Hufcowi okazywali zainteresowanie porozumieniem harcerstwa z 3-ma organizacjami młodzieży — co spotkało się w szczególności na terenie Poznańskiego z koncentrycznym atakiem pewnego odłamu prasy codziennej.

Naczelnik Harcerzy korzystając z bardzo licznego obeślania odprawy miał możliwość wyjaśnić cały szereg spraw związanych z porozumieniem, co wbrew pogłoskom pewnego odłamu prasy partyjnej — rozwiła zastrzeżenia niektórych instruktorów Chorągwi Poznańskiej.

Najlepszym tego dowodem iż hufcowi, na skutek uzyskanych wyjaśnień, wyrazili całkowite zaufanie do Rady Naczelnej oraz przełożonych władz harcerskich.

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI

Dh A. S. 1) Wystarczy nawet umiejętność porozumiewania się „od biedy”. Przy dobrej woli i chęciach należąca wprawę można uzyskać. 2) Na zapisanie się do S. E. L. u winien zezwolić w drodze służbowej hufcowy.

#### RESPONDOJ

Al chiuj niaj afablaj Amikoj, kiuj bonvolis sendi al ni Kristnaskajn kaj Novjarajn bondeziroj — Redakcio de Skaut elkore dankas kaj reciproke deziras: chion plej bonan en Nova Jaro 1938.

Dowodem zdrowia i tężyzny fizycznej są piękne i bujne włosy. Dlatego współczucie budzi widok młodego człowieka, którego głowa pokryta rzadkim, anemicznym włosiem, przyświeca już łysiną.

Jedną z głównych chorób powodujących przedwczesne łysienie jest łupież i łojotok.

Choroby te zwalcza skutecznie

## OLEUM PETRAE GLIMAR

jedyny w Polsce preparat, którego dodatnie działanie zostało stwierdzone 20-tu orzeczeniami klinik i lekarzy dermatologów. Z kuracją nie wolno zwlekać, lecz należy ją rozpocząć natychmiast, skoro zauważy się zbyt silne wypadanie włosów.

OLEUM PETRAE GLIMAR sprzedają: apteki, drogerie i perfumerie.

PRENUMERATA przy zamówieniu			
egz. wynosi	mies.	kwart.	roczn.
1 . . . . zł	0'50	1'25	3'50
5 . . . . „	1'50	4'50	13'50
10 . . . . „	2'90	8'70	26'—
20 . . . . „	5'60	16'80	50'—

przy zamówieniu większej ilości niż 20 egzemplarzy, należy liczyć za każdy egzemplarz 14 gr tj. miesięcznie 28 gr kwartalnie 84 gr, rocznie zł 2'50. Prenumeratę wpłacać przez P. K. O. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym Nr 58  
**Numer pojedynczy kosztuje 25 groszy**  
 Warunki kolportażu wysyłamy na żądanie

# SKAUT

TOM XXV

Nr bieżący 35I

Wydawca:

Z. O. Lwowskiego Z. H. P.

Redaktor naczelny i odpow.

Mgr WIKTOR FRANTZ

Sekretarz redakcji

BRONISŁAW ŻYCHIEWICZ

Kierownik Wydawnictwa

WŁADYSŁAW WENZEL

## O G Ł O S Z E N I A :

cała strona zł 200, 1/2 zł 105, 1/4 zł 55, 1/8 zł 30, 1/16 zł 17, 1/32 zł 9.

W tekście 50% drożej. Przy ogłoszeniach seryjnych odpowiedni rabat.

Drobne za wyraz 15 gr. Najmniejsze 10 słów, największe 50 słów.

Dla harcerek i harcerzy 10 gr za wyraz.

Nekrologi 15 gr za wyraz, najmniej jednak zł 5'—

Życzenia i zastrzeżenia miejsca dla ogłoszeń uwzględniane są nieobowiązujaćo w miarę możliwości

Rękopisów redakcja nie zwraca  
 Artykuły zamieszczane w piśmie nie są honorowane

**Harcerzu Pamiętaj! Wielką cnotą jest oszczędzanie. Oszczędności SWE SKŁADAJ W**

## GALICYJSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE

której wkłady korzystają z poręki Państwa Polskiego

Za złożeniem zł 5'— na książeczkę oszczędności Kasa wyda puszkę oszczędnościową **BEZPŁATNIE**

## Czy czytałeś już książkę o WIELKIM WODZU?

### C o n t e n t s : S o m m a i r e : E n h a v o

1863 — poem. Gazette of Skaut. The great anniversary. Develop standards. About our balloting. One report of ski. The jubilee of a great Pole. The scout of Sambor in 1910—14. Gray Fir murmurs. New books. Scout news. The insertions.

#### SKAUT

fortnighly for scouts and girl guides.  
 Editor's Office: Kurkowa 12, Lwów.

1863 — poème. Gazette de Skaut. Une grande anniversaire. Elevons les étendards. Nous votons. Un reportage d'hiver. Le jubilé d'un illustre Polonais. Les scouts de Sambor en 1910—14. Le Sapin Gris murmure Livres envoyés. Nouvelles de Skaut. Les annonces.

#### SKAUT

Revue bimensuelle à l'usage des éclaireuses et des éclaireurs.  
 Rédaction: Kurkowa 12, Lwów.

1863 — poemo. Gazeto de Skaut. Grand a datreveno. Derulu standardojn. Voĉo endiskutado. Ski - veturbabilado. Jubileo de granda Polo. Skoltoj en Sambor dum 1910—14 jaro. Griza Piceo mughas. Alsendaj libroj. Sciigoj de Skaut. Anoncoj.

#### SKAUT

dusemajna revuo por skoltoj kaj skoltinoj.  
 Redaktejo: Kurkowa 12, Lwów.